Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Oskara Mitschkego* z Łucka, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha*—z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Rok XIX. **WARSZAWA, dnia 1 maja 1938 r.** **Nr. 18.**

Módl się

Przełożył z niemieckiego *Jan S.*

Często udawaj się na modlitwę. Zupełnie wolny umysł łatwo wzniesie się do Boga, a o ile się go ziemskość trzyma — modlitwa ją pochłonie, gdy rozżarzy się świętą nabożnością. Im więcej się modlisz, tym więcej otwierasz serce dla przyjęcia Boga i Jego radości. Gdy uczniowie jednomyślnie pospołu byli w modlitwach i postach, przypadł na nich Duch Święty z cudownymi swymi darami. Tak i my w modlitwie odczuwamy często cudowną radość. Zważ tylko, czy nie musi to radować serca ludzkiego, że może ono w modlitwie z Bogiem tak ufnie obcować i rozmawiać z Nim jak dziecię z ojcem lub przyjaciel z przyjaciółmi?

Zaprawdę nie napróżno święci dniem i nocą na klęczkach wzdychali. Nie napróżno zaleca Chrystus Pan modlić się zawżdy a nie ustawać (Łuk. 18, 1). Uprzykrzyłoby się to przecie bardzo, gdyby nie raczyła nas przytem ta słodycz, jak i kwaśne wino cukier przecie osładza. W modlitwie odczuwamy często serdeczne wzruszenia, czy to, gdy wiara nasza się umacnia i napełnieni bywamy przytym radością i pokojem; czy to, gdy nadzieja nasza się pomnaża tak, iż przez moc ducha otrzymujemy pewność, tak, jak gdybyśmy już niebo posiedli, którego przecie oczekujemy. Wtedy spełnia się to, co Paweł pisze: „W nadzieji się weselący" (Rzym. 12, 12) lub, że serca nasze podniesione są ku miłości Bożej (2 Tesal. 3, 5). Tak z rozmowy między dobrymi przyjaciółmi rośnie przyjaźń, miłość, z miłości zaś powstaje radość, jak z pnia wyrasta gałąź.

W modlitwie pilnie uważaj na twe myśli, czy, jak i do czego Duch Święty cię pobudza. Gdy czujesz, że serce jest wzruszone, daj upust słowom, idź za tymi myślami coraz dalej. Gdy zaczniesz się czepiać słów, wzruszeniu zaś pozwolisz przeminąć, to jesteś podobny tym, którzy zbierają skorupy i łuski, a jądru i ziarnu dają się przesiać. Nie gaś poruszenia ducha, lecz wieloma westchnieniami rozdmuchuj iskierkę coraz bardziej. Nie sprzeciwiaj się też, lecz postępuj myślami zawsze tam, gdzie duch cię prowadzi: zwłaszcza, gdy odczuwasz smutek, nie uciekaj przed nim, nie wyrywaj go, lecz wstrzymaj się i wiedz, że przez ten smutek Bóg cię do radości gotuje; po godzinie smutku musi nastąpić godzina radości.

Skoro zaś tego radosnego poruszenia ducha nie odczuwasz, tedy się nie zniechęcaj — ma Pan Bóg swoje ukryte, jednak zbawienne przyczyny, dla których ci tę słodycz wstrzymuje.

Z Pisma Św. wiadomo, że Bóg wstrzymuje tę kosztowną słodycz: 1. gdy słabość ludzi jest tak wielką, że słodyczy tej znieść nie mogą. Bo wielu znaleziono, którzy potracili rozum, gdyż dusza ich gorzej znosiła to cudowne działanie Boże, niż ich ludzką słabość. Gdy tedy dobry i mądry Bóg widzi, że tacy ludzie w spożywaniu tej boskiej słodyczy przekraczają granice i zanadto się nią opijają, wtedy postępuje jak ostrożny ojciec. Ten, gdy w domu ma wiele kosztownego wina i udaje się na spoczynek, wtedy zabierają się dzieci, piją dziwnie i są pijani. Gdy zaś ojciec wstanie i się dowiaduje, co dzieci uczyniły, smaga ich i karci surowo tak, że potem znoszą równie wielki ból, jak przedtym wielką mieli radość z dobrego wina.

2. Gdy w chrześcijaństwie tyle mówiliśmy, że świata więcej nie szukamy, ani się lękamy trudu i utrapień. Gdyż Bóg postępuje w królestwie swym z pobożnymi, jak matka ze swymi dziatkami. Te, gdy jeszcze są małe i delikatne, karmi je matka mlekiem i bułką. Gdy zaś już podrosną wtedy je odzwyczaja; nie dlatego by któremu miała zaszkodzić, lecz by się nauczyło jeść inny, twardszy pokarm i dobrze rosło.

Tak też i Pan Bóg daje nowonawróconym sam cukier, miód i słodycz; nęci ich przez to do siebie, gdy jeszcze słabe są, odwodzi przed to od słodyczy świata i słodzi im gorycz chrześcijaństwa. Zapala w nich płomienie swej boskiej miłości, zachęca ich wolę przeróżnymi dobrodziejstwami, by wolę jego łaskawą wobec siebie uznali, chwalili go i dziękowali. Dorosłym chrześcijanom zaś daje chleb razowy na pożywienie, nie często daje im słodycze kosztować, lub często też im zmienia: cierpienie i radość, mękę i uciechę tak, że się nauczą przeżuwać twardy pokarm pokuszenia, z którego przez Chrystusa rosną w człowieku wewnętrznym. „Dawid mówi: dusza moja podobna odstawionemu dziecięciu, gdy Ty jej nie ucieszysz" (Ps. 131).

3. Tak tedy odczuwanie to nie jest konieczne do zbawienia. „Chrystus Pan mówi: kto wierzy, zbawiony będzie" (Mk. 16, 16). Wiara nie zakłada się i nie buduje na naszym odczuwaniu, ale na pewnej obietnicy Bożej: tak to jest największa moc wiary, gdy ona się obietnicy Bożej trzyma bez względu na wszelkie odczuwanie czy wrażenie, a nawet wbrew im. Tak o Abrahamie Pismo mówi, (Rzymian 4), że bez nadziei, nawet przeciw nadziei uwierzył. Dlatego Pismo mówi, że

Bóg często swą słodką pociechę wstrzymuje, by wypróbować wiarę, czy ona też trzyma się słowa Jego.

4. Najbardziej się też Bogu przez to podobamy, gdy w głębokiej pokorze uważamy się za niegodnych aż tak wielkich objawień Bożych, i przy Nim trwamy, jakkolwiekby nas prowadził według swej woli: po różach czy przez ciernie, cokolwiekby nam kosztować dał, utrapienia czy wesela. Gdy ktoś doprowadził do tego, że zadowolony jest z Boga w każdym swym położeniu, ten wiele w swym chrześcijaństwie osiągnął i z tym sprawa lepiej stoi, niż gdyby otrzymywał od Boga codzień tysiąc radosnych widzeń.

5. Wiadomo też, że takie objawienie Boże nierówne jest, a zależne od mocnej lub słabej wiary. Jak nie może ktoś wielkiego tłomoka przez ciasne drzwi przenieść, tak i słaba wiara nie może odczuć tyle słodyczy, co wiara silna. Jak Chrystus Pan rozdzielił miarę wiary, tak wedle tego rozdziela miarę radości — a przecie każdy na swoją miarę otrzymuje pełną radość.

6. Często dlatego Bóg nie daje w modlitwie odczuć jej słodyczy, gdyż człowiek stałby się może dumny i mógłby się łatwo nad innych wynosić. Paweł mówi: „Iżbym się zacnością objawienia nader nie wynosił", 2 Kor. 12,7, „dany jest bodziec ciału memu". Któryż ojciec da dziecięciu ostry nóż, by nim się skaleczyć mogło? A któryż lekarz przepisze choremu pokarm, który mu nie służy?

7. Kto nic nie odczuwa, tym mocniej niech za tym wzdycha; niech uważa to za doświadczenie i pozostaje mimo to stałym. Nic w tym nadzwyczajnego, gdy dziecię ojca kocha otrzymując same słodycze; prawe dziecię miłuje swego ojca, choć więcej u niego nie dostanie, jak kawałek suchego chleba. Pan Bóg chce być miłowany z powodu siebie samego, a nie z powodu darów.

8. Podobnie, jak ojciec ma więcej upodobania w tym, gdy za nim dziecię żałośnie płacze, niż gdy śmiejąc się tylko siedzi mu zawsze na ramieniu — tak i Pan Bóg ma upodobanie w westchnieniach swych dzieci i dlatego właśnie zniechęca ich do wszystkiego innego by tym mocniej do niego wzdychali. Westchnienia, które z Boga wychodzą, wracają znowuż do Boga, wzruszają serce Jego i łączą się z Nim. Tak przez to, że nam żadnej nie daje pociechy, budzi w nas Bóg pragnienie pociechy, że z Dawidem wołać możemy słowami psalmu 119: „Usta swoje otwieram i dyszę, albowiemem przykazań twoich pragnął".

9. Nieraz też ma Pan Bóg i inne święte i ukryte powody, których my zgłębić nie możemy, potrafi wtedy też w inny sposób duszę naszą wzmocnić, niż przez taką słodycz objawienia, podobnie i ciało nasze nie utrzymujemy przez pokarm jednego tylko rodzaju.

Tymczasem dosyć ci niech będzie na łasce Bożej, wiedz, że nie leży to w mocy człowieka, by odczuwać miłość Bożą, kiedy się nam podoba lecz, że to Boży dar i swobodne działanie Ducha Świętego. Ten ma swoją porę i na nią trzeba czekać, jak Dawid mówi: „Dusza moja oczekuje Pana pilniej, niż straż świtania" (Ps. 130). Najlepiej jest wszystko znosić, modlić się i trwać w rozpamiętywaniu Bożych dzieł miłości.

Skoroś ten klejnot już znalazł, wtedy bacz dobrze, byś go znowu nie stracił. Przedewszystkiem raduj się z bojaźnią i drżeniem: nie bądź bezpiecznym, lecz postępuj ostrożnie; przez jedną myśl nieczystą skarb ten może być zgubionym. Strzeż oczu twych, by się nie gapiły za próżnością — i uszu twych, by nie słuchały niepożytecznego lub zgniłego gadania, A przedewszystkiem bądź staranny w mówieniu. Nie daj się zagnieździć w tobie umiłowaniu świata, bo ono uczyni cię światowym i niezdolnym do radości modlitwy. Wzdychaj i narzekaj do Boga, by coraz bardziej ducha twego napełniał swą radością; ofiaruj mu jednak zawsze swoją wolę, będąc gotowym tam dążyć, dokąd On cię poprowadzi.

A Bóg nadziei niech cię napełni wszelką radością i pokojem w wierze, abyś obfitował w nadziei przez moc Ducha Świętego. Amen.

X. K. Świtalski — Poznań.

Pesymizm czy optymizm?

Są chwile w życiu człowieka, kiedy pragnie on rzucić okiem poza siebie, aby zdać sobie sprawę z przebytej drogi, zsumować doświadczenia, przeliczyć czyny, jednym słowem zrobić bilans życia, które przeszło. Dobrze jest choć jeden raz w przeciągu długich miesięcy przemierzyć myślą swoje dotychczasowe życie, swój stosunek do ludzi, tak jak i stosunek do całego świata, — ściślej mówiąc do wypadków, rozgrywających się na arenie świata. Taki rachunek sumienia żadnemu człowiekowi, który go robi nie zaszkodzi, a tylko pomóc może! — Człowiek nigdy nie jest za mądry i zawsze winien się uczyć mądrości życia, której w dużej mierze uczy właśnie taki rzut oka w przeszłość. Przeszłość uczy teraźniejszości i przygotowuje przyszłość, z tym naturalnie warunkiem, jeśli kto chce tej przeprzeszłości i jej prawd posłuchać. Ileż wtedy błędów i powikłań można w życiu przyszłym uniknąć. Tempo dzisiejszego życia jest tak zawrotne, że człowiek nie może za nim wydążyć. Trzeba dużego wysiłku przeważnie fizycznego, aby się utrzymać w pierwszych szeregach tych, którzy idą naprzód. Walka o byt staje się coraz bezwzględniejszą, bo podstawą stosunków między ludźmi staje się bardziej uczucie nienawiści niż miłości. W pełni zdaje się odżywać zasada, że człowiek człowiekowi nie jest bratem, a wilkiem! — Daje się to zauważyć także w życiu społeczeństw i narodów. Głosy marzycieli pragnących utworzenia Stanów Zjednoczonych ze wszystkich państw przebrzmiały bez echa, i jak ktoś powiedział, — dzisiejszy świat najeżył się raczej, jak złe zwierzę, lufami armat i odmienia przyspieszonym głosem na wszystkie przypadki słowo: wojna. Do czego zdążamy? — I tutaj pesymizm, który z natury rzeczy przedstawia świat i życie w ciemnych kolorach, twierdzi ze zjadliwym uśmiechem i grymasem ironji na pomarszczonej twarzy, że historia się stale powtarza, tworząc tak zwany: circulus vitiosus t. j. błędne koło, a więc że ludzkość pomimo wielkiej kultury i cywilizacji w swym rdzeniu nie wiele się różni od człowieka jaskiniowego, i nic, a przynajmniej bardzo mało się uczy od przeszłości. Wykreśla więc pesymizm linję rozwoju intelektualnych i uczuciowych właściwości człowieka linją falistą, która się raz podnosi do góry, a drugi raz opada. Według niej, linja uczucia teraźniejszych czasach gwałtownie spada. Współczesność bowiem zdławia dzisiaj w ludziach uczucie, na które dziś niema miejsca w życiu spółczesnego człowieka. Żyjemy bez uczucia, bez ideału i bez dogmatu. Żadna gwiazda przewodnia lub jakaś wielka idea nie przyświeca dzisiejszej ludzkości. Trafnie określa ten stan psychiczny dwuwiersz poety: —

…„Gdzież to wy idziecie,
Jaka wam świeci gdzie portowa wieża?"

Jednym słowem bankructwo życia na całej linji! — I zdawało by się, że ten krytycznie ustosunkowany do życia pesymizm ma rację. Pozornie bowiem wydaje się, że jest wiele znaków na ziemi, które świadczą o jej rozkładzie. Weźmy najważniejszą dziedzinę życia, — żeby nie być gołosłownym, — chrześcijaństwo i Kościół Chrystusowy, i zobaczmy jak się one przedstawiają w niedawnym przemówieniu synodalnym N.P.W. Ks. Biskupa Burschego, który podkreśla, że; „Horyzont współczesny zaciemniony jest ciężkimi chmurami. Faszyzm, totalizm i komunizm dążą do generalnej rozprawy, świat cały od Madrytu aż po Pekin stoi w płomieniach, lecz co najgorsza — chrześcijaństwo, tak jak dzisiaj przez ludzi urzeczywistnione bywa, stoi przed bankructwem. Dzisiejszemu chrześcijaństwu, spaczonemu, obłudnemu, grożą wielkie niebezpieczeństwa.... Wydaje się, że i kościół Chrystusowy w agonji dogo-

rywa, gdyż ludzie, stanowiący kościół, biorą udział we wszystkiem, co świat ze sobą przynosi.

Chwieją się kościoły jako trzcina na wietrze, idąc za rozmaitemi poglądami i hasłami, sprzecznymi z prawdą Bożą". (Przegl. Ewang. Nr. 38 str. 459). — Mocne i odważne te słowa sternika naszej nawy kościelnej w Polsce dają bez osłonek rzeczywisty obraz położenia świata i kościoła. Słowa powyższe mogłyby człowieka pogrążyć w stan skrajnego pesymizmu, gdyby nie dalszy ciąg przemówienia wlewający do serca otuchę i nadzieję zgodnie z tekstem: „Bóg jest ucieczką i siłą naszą, ratunkiem we wszelkim ucisku najpewniejszym..." (Ps. 46).

Jeśli już jesteśmy tutaj koło naszego kościoła ewang., to reasumując wyniki grudniowych prac synodalnych, niestety należy powiedzieć, że położenie jego bardzo przypomina opowieść o statku, który miał być holowany wspólnie przez łabędzia, raka i szczupaka!— Bardzo charakterystyczną też ocenę sytuacji naszej kościelnej podała piszącemu te słowa osoba należąca do obozu, — powiedzmy, — rządzącego w ewang. kościele, a mianowicie: — że nie wyobraża sobie, aby znalazł się ktoś, ktoby nasz wóz kościelny z błota, — do którego został wepchnięty, — mógł wyciągnąć. Znowu słowa zawierające dużo pesymizmu! — Ta mała dygresja kościelna w nasze rodzinne błotko może posłużyć za przykład, jak jest w innych dziedzinach życia. Jeśli podniebne rejony ducha szwankują, to co dopiero można powiedzieć o świecie materji. — Nie jest dobrą rzeczą ponury pogląd na świat, który widzi wszystko tylko w czarnych kolorach, — przynosi bowiem więcej szkody, niż pożytku. Ale nie można odmówić racji bytu krytyce, byleby ona była oparta na zdrowych przesłankach, a właśnie pesymizm zawiera w sobie nieraz wiele zdrowych ziarn krytyki, które chronią i bronią przed zbytnim optymizmem, który beztrosko chciałby sobie wędrować nad przepaściami. Dogmatem współczesnego świata winna być wiara w zwycięstwo prawdy, wiara w zmartwychwstanie do nowego odrodzonego życia przez Jezusa Chrystusa. W Nim też zakończy się każda walka między pesymizmem a optymizmem z wynikiem, któremu na imię pokój, który też wzejdzie, jako nowe jutro, dla ludzi dobrej woli.

Antoni Starża.

Protestantyzm wśród Słowian

O słoweńskim protestantyźmie.

Pierwszym uczonym słowiańskim, który właściwie zrozumiał rolę i ocenił obiektywnie znaczenie reformacji słoweńskiej na czele z Primożem Trubarem był profesor uniwersytetu w Lublanie a wybitny słoweński krytyk literacki dr Iwan Prijatelj. Należy on do starszej generacji (urodzony 23.XII.1875 r.) uczonych a wiedzę swą gruntował pod kierunkiem głośnego Watrosława Jagica w Wiedniu. Dużego znaczenia naukowego monografia Prijatelją p. t. „Janko Kersnik in njegova doba" o okresie protestanckim w dziejach Słowenii wywołała prawdziwy przewrót w poglądzie uczonych na znaczenie słoweńskiej reformacji. Niemało przyczynił się do utrwalenia prawdziwości opinii Prijatelia i prof. dr. Franciszek Kidricz, obecnie członek Słoweńskiej Akademii Nauk, który ustalił wiele szczegółów biograficznych Primoża Trubara w rozprawie zatytułowanej „Kostra k življenjepisu Primusa Trubara" (Razprave Izdala Znanstveno drustvo za humanistycne vede v Lubljani. T. I. 1923, L.)

Przypomnieć należy, że 5.XI.1927 r. ewangelicki zbór lublański święcił uroczyście 400-lecie protestantyzmu słoweńskie, chociaż istniejący zbór odnowił się i kościół pobudował przed siedemdziesięciu pięciu laty.

Pierwszym de facto głosicielem zasad protestanckim i orędownikiem reformacyjnym w Lublanie był Maciej Klombner. On to właśnie pozyskał Trubara, pierwszego literata słoweńskiego i on to swymi kazaniami sprawił, że Trubar ze swymi później uczniami powołał do życia nie tylko literaturę słoweńską, ale i chorwacką i serbską. Co do biblii Jerzego Dalmatina, to zdania są podzielone: część uczonych określa rok wydania na 1584, a część o rok później.

Te pierwsze zaczątki reformacji w kraju słoweńskim zostały później doszczętnie wytrzebione przez reakcję katolicką a w okresie przeciwreformacyjnym język słoweński zamilkł na długie lata.

Dziś możemy w Słowenii obserwować, mimo wielkiej przewagi katolicyzmu, wielkie zainteresowanie badaniami dziejów reformacji. Wspaniały katechizm Trubara (de facto z r. 1551), będący pierwszą drukowaną książką słoweńską w Tubinkach (na oryginale widnieje: Gedruckt in. Sybenburgen!), który jako biały kruk w jedynym znanym egzemplarzu na świecie przechowywany jest w Narodowej Bibliotece w Wiedniu — został obecnie wydany jako faksimil p.t. „Katechismus in der Windischen Sprache, sambt einer kürtzen Ausslegung in gesang weiss." (Akademska Založba v Ljubljani 1935. s. 24Š). Nad stroną graficzną czuwał tej miary artysta, co prof. S. Szkerl.

Wspomnieć należy również o pomnikowym dziele dra Mirka Rupela p. t. „Slovenski protestantski pisci". Dzieło to wydane przez Tiskovą zadrugę w Lublanie 1934 r. (VI, XLV, 328 s. in 8⁰) jest w gruncie rzeczy słoweńską antologią z dzieł reformacyjnych XVI wieku. Oprócz wyjątków z katechizmu Trubara, z Postylly Krejla, z Biblii Dalmatyna i dzieła Bohoricza „Articae horulae" antologia obejmuje wyjątki z dzieł Juriczicza, Klinca, Mandelca, Tulszczaka, Megisera, Schweigera, Sawinca, Felicjana Trubara, Kumprechta, Znoilszka i dwóch pisarzy anonimowych. Antologia ta ma nie tylko znaczenie dokumentu dla teologa, ale posiada użyteczną wartość dla każdego słowiańskiego filologa i historyka kultury.

Niestety mimo trzech broszur polskich o Słoweńcach: prof. Baudoin de Courtenay, A. L. Szymańskiego („Wśród Słoweńców. Szkice z życia uspołecznionych pobratymców. Warszawa, 1907) i Tadeusza Dalewskiego („Wśród Braci Słoweńców — szkic społeczno-literacki, Kraków, 1914) oraz mnogiej liczby artykułów (vide bibligrafia E. Kołodziejczyka) nikt w Polsce nie pisał o protestantyźmie słoweńskim.

Kaszuby.

O Kaszubach niestety nie wiele wiemy w Polsce, mimo, że Kaszubów mamy nad Polskim Morzem i że stanowią oni gałęź naszego drzewa etnicznego. O języku kaszubskim mamy celne prace Lorentza, Nitscha, Rudnickiego i Lehr-Sprawińskiego, a z pośród propagatorów kaszubszczyzny posiadamy wśród siebie dzielnego dr. Władysława Pniewskiego. Niestety prawie że niezbadaną dotąd dziedziną jest sprawa reformacji i jej wpływ na kulturę kaszubską.

Oczywiście i tu, jak w innych krajach słowiańskich reformacja uczyniła ludowy język pomorski językiem literackim. Książęta pomorscy, jak podaje Pniewski — zachęcali plebana bytowskiego Szymona Krofeya do przełożenia ewangelickich pieśni kościelnych. Wydano te przekłady w Gdańsku w r. 1586. Jedyny egzemplarz tego dzieła znajduje się w książnicy kościelnej w Smołdzinach (Schmolsin). Oto jej tytuł: „Duchowne piesnie D. Marcina Luthera y ynszich naboznich męzów. Z niemieckiego w Slawięsky ięzik wilozone Przes Szymana Krofea sluge slova Bożego W Bytowie. Drukowano w Gdańsku przez Jacuba Rhode. Roku Pańskiego 1586". Jak już widać a tytułu jest to właściwie język polski przetykany kaszubszczyzną.

Z wieku XVII dochowały się drukowane pisma pastora smołdzińskiego, Michała Pontanusa (Brückmana), nazywanego przez Polaków Mostnikiem, a pochodzącego ze Słupska (ur. 1583). Były to: Mały katechizm Lutera z dodaniem siedmiu psalmów pokutnych (1643) oraz Historia o Męce Zbawiciela. Rzadkie te druki znajdują się również w Smołdzinach.

Niemałe też zasługi dla Kaszub położył uczony pastor Mrongowiusz.

Ruch młodo-kaszubski, zapoczątkowany przez dra Majkowskiego, rozwija się i naturalnych sprzymierzeńców szuka wśród polskich ewangelików.

Korespondencja z Grodna

Otwarcie świetlicy Koła Opieki nad Żołn. Ewang.

W dniu 17 lutego o godz. 19 wobec przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych przy współudziale żołnierzy ewangelików i członków Koła nastąpiło otwarcie świetlicy Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem w Grodnie.

„Przemówienie powitalne i okolicznościowe wygłosił ks. kapelan K. Messerschmidt.

W przemówieniu ks. kapelan podniósł, że powstanie Koła Opieki nad żołn. Ew. w Grodnie, drugiego tego rodzaju po Warszawie w Polsce, było podyktowane istotną potrzebą dla realizowania hasła zbratania się armii z cywilnym społeczeństwem.

„Powitanie wojska, wracającego z manewrów" — mówił ks. kapelan — „nie jest wyrazem chwilowego nastroju społeczeństwa wobec strudzonego ćwiczeniami żołnierza, ale ma swe głębokie uzasadnienie psychologiczne i historyczne w dziejach Polski".

„Żołnierz w dziejach narodu ma piękne karty, począwszy od czasów, gdy w walce z dzikimi hordami Tatarów bronił kultury zachodniej, gdy własną piersią stworzył przedmurze chrześcijaństwa, o które rozbiły się fanatyczne zastępy wyznawców Mahometa, gdy walczył w powstaniach o wolność narodu, aż do chwili, gdy pod rozkazami swego Wodza własną krwią wyznaczał granice Rzeczypospolitej".

„Polska była wielka, gdy miała potężną armię, która mieczem znaczyła granice od rzeki Elby aż pod Psków, Nowogród i W. Łuki, od Bałtyku po morze Czarne. To też gdy państwo zaczęło się chylić ku upadkowi pod koniec 18 w., zebrani na Sejmie Wielkim przedstawiciele patriotycznej części narodu, oczy swoje zwrócili w nadziei ratunku ku żołnierzowi i uchwalili podniesienie liczby wojska z 10 tysięcy do 100 tysięcy".

„O tej roli żołnierza chce uświadamiać Koło Opieki cywilne społeczeństwo ewangelickie, chce budzić do żołnierza miłość i uznanie dla jego bezinteresownej i twardej służby narodowi".

„Chce również Koło Opieki stworzyć dla żołnierza, wyrwanego ze swego środowiska, ciepło domu rodzinnego, zastąpić mu niejako braci i siostry i dać mu to, czego mu brak w koszarach — obcowania z cywilnym społeczeństwem".

Nowe książki

Czesław Lechicki. Nauka religji chrześcijańskiej Kalwina i jej znaczenie. — Jest to odbitka z „Jednoty" zawierająca 170 str. Autor omawia w niej obszernie najważniejsze dzieło reformatora genewskiego, które stało się podstawą nauki dla Kościoła ewangelicko-reformowanego. Robi to z właściwą sobie erudycją, aczkolwiek nie bez pewnych usterek, które wypływają poprostu z braku fachowego, teologicznego wykształcenia autora. Mimo to praca napisana jest przejrzyście i czytelnik wiele z niej może się nauczyć i dużo dla siebie nieznanych rzeczy dowiedzieć.

Melchjor Wańkowicz. „Na tropach Smętka". Wydanie IV. — Książka ta, zawierająca reportaż z podróży autora po Mazurach Pruskich, jest zapewne pierwszą popularną książką w języku polskim o Mazurach. Dotąd społeczeństwo polskie wiadomości swe czerpało albo z prac przedawnionych, albo z nowoczesnej literatury broszurowej. Pozatem obszerniej traktują historję Mazurów tylko Niemcy, uważając ten szczep polskiego ludu za Prusaków. Ostatnie czasy powojenne, a w szczególności okres narodowo-socjalistycznej polityki Hitlera — postawił Mazurów w bardzo ciężkie położenie

Armin Stein (H. Nietschman). (124)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

Książe Jerzy przejął się nieoczekiwaną wiadomością tą do tego stopnia, że przez cały dzień niezdolny był o czemś pomyśleć. Panowie z Rady przynieśli mu testament do podpisu — odprawił ich: „Nie dziś, jutro to się stanie!"

Nadszedł dzień jutrzejszy ale książe Jerzy nie położył podpisu swego pod testament, gdyż w nocy odwołał go Pan do wieczności.

Lud jego nie opłakiwał go zbytnio, z tem większą zato radością witał nowego władcę, gdyż wszak teraz dopiero można było swobodnie i otwarcie żyć w wierze swojej, z którą dotychczas trzeba było starannie się ukrywać. Reformacja kraju nastąpiła sama przez się — bez większego sprzeciwu runęło stare a powstało nowe.

W piątek po Exaudi, 23 maja nieprzebrane tłumy ludu cisnęły się dokoła pięciu pojazdów wjeżdżających do miasta. W pierwszym siedział Elektor Saski Jan Fryderyk z swymi dwoma kanclerzami. Na tego wszakże stosunkowo mało zwracano uwagi; trzeci pojazd skierował na siebie oczy wszystkich, chciano widzieć Lutera, który przybywał by być obecnym na uroczystości złożenia hołdu. A wieczorem znów tłoczono się tłumnie do ulicy Plisenburgu: wszystko chciało słyszeć Lutera który tam kazanie wygłaszał.

Przed dwoma laty zagroził księciu Jerzemu gdy ten napadł na niego z furją: „To Wam tylko powiadam: będę jeszcze kiedyś w Lipsku kazał!" Słowo to spełniło się teraz.

Tego samego roku jeszcze nadeszła z księstwa Brandenburskiego radosna wieść. Joachim I człowiek tych samych przekonań co książe Jerzy umarł był przed dwoma laty. Na łożu śmierci usiłował jeszcze zobowiązać obydwóch synów swoich do wiernego wytrwania przy starej wierze, źle się jednak z tem wybrał: młodszy, Henryk, któremu przypadała Nowa Marchia, czuł się w sercu swem już od dawna dobrym ewangelikiem, a starszy, Joachim II nie bronił przynajmniej wdzieraniu się nowego ducha, a kiedy naród sam zwrócił się do niego z prośbą, ażeby nieskażonemu Słowu udzielił swego poparcia, to żądanie takie odpowiadało w zupełności przeistoczonemu z biegiem czasu przekonaniu jego, i przejście swe na łono kościoła ewangelickiego na czele dworu swego, przypieczętował przyjęciem Komunji Świętej pod objema postaciami.

Jakby anielskie zwiastowanie dotarła wieść o tem wydarzeniu do łoża boleści wyznawczyni i męczennicy Elżbiety, owdowiałej Elektorowej, którą przeżyte cierpienia duchowe, troski i zgryzoty serca przyprawiły

narodowe. Zabrano im lub ograniczono do minimum i tę resztkę niewielką praw narodowych, jakie po wojnie temu ciemiężonemu ludowi pozostały. Społeczeństwo polskie, zajęte swemi sprawami wewnętrznemi, o Mazurach zapomniało, tembardziej, że są to wyłącznie ewangelicy-luterscy, tak mało wśród sfer klerykalnych u nas popularni. Wańkowicza wielką zasługą jest, że swą książką zwrócił tego społeczeństwa uwagę znowu na ten kraj i na ten lud. Reportaż Wańkowicza jest żywy, barwny, wzięty z codziennych obyczajów, prac, trosk i radości ludu mazurskiego, z miejsca jego zamieszkania, z chat, szkół i kościołów. To też czyta się te książkę jak najciekawszą powieść, która jednak po przeczytaniu w myślącym Polaku wywołuje bardzo smutne refleksje. Ujemną stroną książki jest, że autor wymienia z nazwiska te osoby, z którymi rozmawiał i od których zasięgał informacji w terenie, a przez to narazić ich mógł z tego powodu na przykrości. Nie można również przemilczeć i tego, że autor zbyt słabo orjentuje się w sprawach wyznaniowo-kościelnych, które u Mazurów odgrywają decydującą rolę; pan Melchjor Wańkowicz, jako rzymski katolik, albo te sprawy za lekko traktuje, albo je błędnie tłomaczy, i z tej strony nie daje pełnego obrazu charakterystyki Mazurów i swe wnioski wysnuwa nie zawsze trafnie.

Pozatem książka ta jest pod każdym względem wartościowym dorobkiem aktualnym w literaturze o Mazurach i taką pozostanie zapewne jeszcze przez czas dłuższy.

Adam Galiński. Antologja 120 Poetów. Wiersze na obchody i uroczystości. Jest to właściwie podręcznik z którego przygodne komitety uroczystościowe czerpać mogą wiersze do deklamacji. Antologja — to książka, podobna do zbiorów wierszy imieninowych, toastowych i t. p. Antologja ta może mieć praktyczne zastosowanie.

Tranovskeho Jubilejne Slavnosti, sostawil Ludovit Senszel. 1937. Ewangelicy słowaccy, którzy obchodzili uroczyście 300-lecie śpiewnika Trzanowskiego w dn. 27, 28 września 1936 r., obecnie wydali książkowe sprawozdanie z tych uroczystości, obejmujące 340 stronic. Sprawozdanie to zawiera wszystko, począwszy od opisu pierwszych prac przygotowawczych, opisu szczegółowego samych uroczystości z dosłownem podaniem wszystkich kazań i przemówień, a skończywszy na recenzji i sprawozdaniach prasowych pism krajowych i zagranicznych. Między innymi podane zostały na str. 304 — 317 „Wrażenia ze Słowacji" ks. sen. Gloeha, przedrukowane z „Głosu Ewangelickiego".

Książka wydana została bardzo starannie i świadczy o wielkim pietyzmie, jaki żywią ewangelicy luterscy Słowacy dla wielkiego pieśniarza Trzanowskiego, który z pochodzenia był Polakiem, kształcił się w Czechach, a pracował wśród Słowaków, całym sercem i całą duszą będąc im oddany.

Sprawozdanie z działalności Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „LIGA" w roku 1937 opracowane przez Zbigniewa Scheigerta. Warszawa — Kraków — Lublin — Lwów — Poznań — Wilno — Gdańsk. Nakładem P.A.Z.Z.M. „LIGA". Warszawa, Trębacka 4 m. 11. tel. 2. 13-30, 2. 09-68, 2. 48-68. str. 96. — Jest to broszura zawierająca bardzo ciekawe i interesujące sprawozdanie z działalności w. w. organizacji za r. ub. Prócz sprawozdania jest podany program działalności na r. 1938. Szkoda, że ta broszura zawiera dużą ilość błędów korektorskich.

Władysław Żegilewicz. Co o komuniźmie wiedzieć powinniśmy. Szkic popularny. Warszawa — 1938. str. 48. Cena 1 zł. 20 gr. Do nabycia w kioskach gazetowych Tow. Księgarni Kolejowych „Ruch".

Pisma nadesłane

Miesięcznik społeczny „Orka". Założony w 1936 r. Rocznie 2,00 zł. Zagranicą podwójnie. Zamawiać na adres i konto wydawczyni: Kaźmira Berkan, Poznań — Łazarz, Em. Szczanieckiej 9a. — P.K.O. 202.494.

„Niebo Gwiaździste", aktualny miesięcznik, poświęcony kulturze astrologicznej. Marzec Nr. 3. Rok IV. 1938. — Polskie Towarzystwo Astrologiczne — Bydgoszcz. Organ przyjaciół astrologji naukowej w Polsce. Redaktor: Fr. A. Prengel. Adres red.: Bydgoszcz ul. Wierzbickiego 1 m. 5. Prenumerata 3 zł. 50 gr. rocznie.

„Gość" (Gostj) ilustrowane czasopismo miesięczne dla rodzin. Wydaje w jęz. rosyjskim Stow. Wzaj. Pom. Ewangel. Chrześć. Redaktor: L. Jesaków. Administracja: Warszawa, Puławska 37. Nr. poj. 25 gr. Kwietnio-

---

o ciężką chorobę psychiczną, i przyniosła jej większą ulgę, niż lekarze i zażywane mikstury to uczynić zdołały. Po przywróceniu dobrych stosunków z najstarszym synem swoim, panującym Elektorem, powróciła do swego domu, aby resztę życia dokończyć w ciepłej atmosferze błogosławionego spokoju, chwaląc Boga za to, że wreszcie wysłuchał długoletnie błagania jej i dozwolił dożyć tej chwili, kiedy kraje Brandenburskie światłem prawdy ewangelicznej oświecone i ożywione zostały.

Także księstwo Brunświcko-Kalenbergskie zaliczało się teraz do krajów ewangelickich, gdyż księżna wdowa Elżbieta wykorzystała swe prawo opiekuńcze nad nieletnim synem swoim nie tylko w celu wychowania tegoż w wierze ewangelickiej, lecz także ażeby ludowi jego uprzystępnić słuchanie nieskażonego Słowa Bożego.

Całe Niemcy były teraz ewangelickie, bo choć i gdzie niegdzie któryś panujący jak książęta Bawarscy i książę Brunświk-Wolfenbuettel jeszcze się odgradzali, nie byli już jednak wstanie oprzeć się gwałtownemu wdzieraniu się się fali, rozlewającej się poprzez granice ich krajów. Nie ograniczając się na tem, prawda ewangeliczna utorowała sobie drogę także do północnych krajów Europy, do Szwecji i Danji i odniosła zwycięstwo.

Wszystko to sprawiało sercu radość, którą Pan zesłał wiernemu słudze Swemu jako uzupełnienie do odzyskanego wzmocnienia sił cielesnych, to też w Wittenbergskim klasztorze Augustyńskim rozbrzmiała teraz lutnia pełnym tonem, i pieśni pochwalne rozległy się jedna za drugą.

55 Rozdział.

MISTRZ W MODLENIU SIĘ.

Przed gospodą „Pod Czerwonym Kogutem" zatrzymał się pewnego dnia czerwcowego 1540 roku wóz podróżny, z którego wyniesiono z całą ostrożnością chorego.

Wkrótce zbiegła się na uliczce gromada ludzi, rozeszła się bowiem pogłoska, że ten który zachorował był nie kto inny jak magister Filip Melanchton, odbywający podróż do Hagenau, gdzie na sejmie cesarz jeszcze raz jeden chciał spróbować, drogą dysputy religijnej, doprowadzić do ugody między starą wiarą u nową.

Melanchton ciężko zaniemógł, i doktór Sture którego obecny w sam raz w Weimarze Elektor zawezwał z Erfurtu, bezradnie wzruszał ramionami, gdyż żadne z zastosowanych środków nie pomagało.

Jakim też cudem miało się to stać? Zło tkwiło nie tyle w ciele ile raczej w duszy. Troska i kłopot, lęk i niepokój sumienia przyczyniły się do powalenia magistra na łoże,

wy zeszyt (4) wielkanocny poza okolicznościowymi artykułami zawiera rozprawę A. Dwigubskiego „Pascha", J. Kudenczyka „Świadectwo Napoleona o Ewangelii", sprawozdanie z domu sierot, korespondencje terenowe oraz ciekawą kronikę.

Przewodnik literacki i naukowy. Biuletyn dwumiesięczny. Rok I. Nr. 1. — 1938 r. Wydawca: Poradnia Biblioteczna Warszawskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich, pod redakcją Wandy Dąbrowskiej. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Marszałkowska 69, telefon 8.40-93. Konto P. K. O. 21.495. Prenumerata roczna 3 zł. Specjalne zniżki w prenumeracie rocznej (łącznie z przesyłką). Dla bibliotek, bibliotekarzy, nauczycieli i oświatowców — zł. 2.25, przy nabywaniu 2 lub więcej egzemplarzy — zł. 1.75. Dla księgarń — zł. 2.55, przy abonowaniu 2 egzemplarzy — po zł. 2.10. Dla instytucyj abonujących zbiorowo powyżej 50 egzemplarzy — po zł. 1.25.

„Przewodnik" jest wydawnictwem, które całe rzesze czytelników oczekiwały. Od dawna bowiem dawał się odczuwać brak krótkiego treściwego a jednocześnie wyczerpującego informatora o wszystkich rodzajach książek. Czytelnikom naszym, którzy chcą się orientować o współczesnej naszej literaturze „Przewodnik" możemy tylko polecić.

„*Prasa*", organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. „Prasa", wychodząca od 9 lat, jest jedynym pismem w Polsce, poświęconym sprawom prasowym i wydawniczym. Każdy zeszyt „Prasy" przynosi szereg praktycznych informacji i wskazówek, pożytecznych dla wydawcy, redaktora i administratora pisma. Roczna prenumerata „Prasy" (za 10 zeszytów) wynosi zł. 10.—, półroczna — zł. 5.— Adres: Zgoda 8 m. 4. Tel. 5.40.00. Konto PKO. 18.606.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Zarząd T. P. M. E. zawiadamia, iż w dniu 17 maja r. b. o godz. 20-ej odbędzie się **Ogólne Roczne Zebranie Członków.** Zebranie w porządku dziennym przewiduje rozpatrzenie i przyjęcie sprawozdania kasowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej, oraz uchwalenie budżetu na rok 1938/39. Ponadto rozpatrywany będzie wniosek Zarządu w związku z obchodem XX-lecia Towarzystwa i wybory Komisji obchodu uroczystości.

W niedzielę dn. 1 maja r. b. o godz. 19 min 30 odbędzie się w naszej siedzibie **Koncert Chóru T. P. M. E. z Katowic** który wraz z występem solistów wypełni ciekawy program wieczoru.

Ceny biletów od 50 gr. do zł. 1,50.

Wszystkich, pragnących wziąć udział w wycieczce pod hasłem **„Zielone Święta u źródeł Wisły"** zawiadamiamy, iż termin przyjmowania zgłoszeń został przedłużony do dnia 5 maja r. b.

Wydział Zebr. Tow. zaprasza w dniu 3 maja r. b. na **Podwieczorek Taneczny** na którym Towarzystwo gościć będzie wycieczkę Chóru Katowickiego. Członków i sympatyków serdecznie zapraszamy. Wstęp z konsumcją dla członków zł. 1,20 dla gości zł. 1,70. Początek o godzinie 16-ej. Doborowa orkiestra.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KRAJU.

— Z EWANGELICKIEGO UNIJNEGO KOŚCIOŁA W POZNANIU. (Przygotowania do nowej ustawy kościelnej). Na podstawie rozporządzenia Pana Prez. R. P. z d. 6. III. 1928 r. został zwołany specjalny synod ustawodawczy Kościoła Ewangelicko-Unijnego, który na swych sesjach w 1928 i 1929 r. opracował projekt nowej Ustawy Kościelnej. Dn. 24. II. 1938 r. synod ten znowu zwołany został pod przewodnictwem swego świeckiego prezesa p. von Klitzinga. Na synodzie tym był obecny przedstawiciel Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. wizytator ministerialny p. Eckert, który powitał w imieniu Ministra synod i życzył spokojnych obrad i owocnych skutków, wskazując, że w obecnych czasach materialistycznych ważne kwestie kościelne pod kątem widzenia duchowym i idealnym rozwiązywane być powinny. Pan wizytator Eckert wyraził nadzieję, że wkrótce nastąpi porozumienie przedstawicieli Kościoła Unijnego z władzami państwowymi odnośnie uzgodnienia projektu ustawy i ustawa wejdzie w życie. — W obradach nad projektem ustawy głos decydujący zabierali między innymi: superintendent gen. ks. dr. Blau, ks. superintendent Assman.— Za podstawę do nowego projektu ustawy posłużyła dotychczasowa ustawa pruska z r. 1873, którą w wielu punktach w całości lub w dużej mierze uwzględniono i przyjęto. M. in. wg. nowego projektu prawa kobiety nie będą posiadały praw wyborczych; unijny charakter kościoła będzie nadal utrzymany, tak samo dotychczasowy stan wyznaniowy poszczególnych parafii. Dotychczasowy „Synod Krajowy" zastąpiony został przez „Synod Naczelny" i przez „Naczelną Radę Kościelną", a tytuł Biskupa zastąpił tytuł superintendenta gen. Wkrótce mają się rozpocząć pertraktacje z Rządem Polskim, które prowadzić bębzie w imieniu synodu ustawodawczego wyłoniona przezeń Komisja, składająca się z 6 członków. (BEw)

— STAROOBRZĘDOWCY WILEŃSCY t. zw. „bezpopowcy", nawiązawszy kontakt z archijerejem kiszyniowskim Innocentym, przyłączyli się do hierarchicznego odłamu tej sekty kościoła prawosławnego. (BEw)

— POLACY-GREKO-KATOLICY. Na wielką skalę rozwija się akcja propagandowa wśród b. unitów-Polaków, których organem jest już piąty rok wydawany przez prof. Teofila Stupnickiego we Lwowie miesięcznik p. t. „Polak Greko-Katolik". Grupa ta liczy około 480.000 wyznawców. Domaga się ona praw dla języka polskiego w kościele. W niedługim czasie ma się już ukazać rozporządzenie władz o nauczaniu religii gr.-katol. w szkołach po polsku dla tej właśnie grupy Polaków. „Ukraiński Wisty" (nr. 284) donoszą, że niezadługo Polacy gr.-katolicy otrzymają podobnie jak Łemkowie administratora apostolskiego dla swych parafii. (BEw)

ANGLIA.

BRYTYJSKIE TOWARZYSTWO BIBLIJNE przygotowuje wydanie Nowego Testamentu w nowym przekładzie ukraińskim. Tłumaczem jest znakomity filolog prof. Ohijekka z Warszawy (BEw).

BIBLIA NA PŁYTACH GRAMOFONOWYCH. Angielski speaker rozgłośni londyńskiej Stuart Hibberd został nagrany z lektury ewangelii Jana i Marka. Nagrania te na płytach gramofonowych są przeznaczone dla ślepców. Obecnie towarzystwa rozpowszechniające w świecie Pismo Św. postanowiły nagrać lekturę większej liczby urywków Pisma Św., a przy większych parafiach protestanckich urządzać stałe wieczory nadawania płyt-czytanek biblijnych. Największe zastosowanie ta gramofonowa lektura ma znaleść w sierocińcach, w bursach i zakładach naukowych. I w Polsce, gdyby się zgłosiła dostateczna liczba odbiorców na partię płyt jednego nagrania (minimum 50) można byłoby myśleć o wydaniu serii płyt z lekturą Pisma Św. Przy tej okazji warto wspomnieć, że nasze Polskie Radio, które wiele czyta przed mikrofonem złotych myśli — różnych pisarzy nigdy jeszcze nie poszło za przykładem rozgłośni angielskich, szwajcarskich, duńskich itp., aby czytać radiosłuchaczom periodycznie urywki z Pisma Św. (BEw)

FRANCJA.

— Z ŻYCIA EWANGELIKÓW FRANCUSKICH. Kościoły francuskie, jak wiadomo od państwa zupełnie niezależne, nie otrzymują żadnych subwencji skarbowych, a wszelkie wydatki pokrywają ze składek i ofiar wiernych. Ofiarność i poczucie przynależności zborowej we Francji jest w takim stopniu rozwinięte, że nawet zbory, liczące 200 — 300 członków, nie tylko utrzymują duchownych, ale wydają własne czasopisma (francuska prasa ewangelicka jest bardzo różnorodna i bogata) składają ofiary na misje wewnętrzne i pogańskie oraz tworzą wiele instytucyj charytatywnych. W roku zeszłym np. urządzony w Paryżu kiermasz przyniósł dochodu na misje pogańskie w ciągu jednego dnia aż 74 000 franków. A trzeba wiedzieć, że rok rocznie na ten cel francuscy ewangelicy, których jest około miliona, składają przeszło 5 milionów franków. Oto budujący przykład świadomości i ofiarności wyznaniowej. (BEw)

— „LE CHRISTIANISME AU XX-e siécle" jako jedno z najbardziej poczytnych pism francuskich ewangelików ref. wychodzi w Paryżu już 52 lata. Dyrektorem wydawnictwa jest ks. Paweł Gounelle (76 avenue Ledru-Rollin, Paris, XII arr.), zaś redaktorem ks. Albert Valez (9, Impasse Boeur-de Vey, Paris XIV). Pismo to poza działem artykułowym i kronikarskim, u nas normalnie spotykanym, posiada bardzo obfitą część inseacyjną. Oprócz firm przemysłowo-handlowych, które poczytują sobie za obowiązek popieranie swej prasy wyznaniowej, niezwykle liczne są anonse nauczycielek, bon, wychowawczyń i pielęgniarek-protestantek. Ewangelickie szkoły, bursy, stancje, zakłady wychowawcze itp. słusznie rozumują, że muszą w pierwszym rzędzie szukać poparcia wśród współwyznawców. Np. ewangelickie pensjonaty i szkoły we Francji rozwijają b. energiczną propagandę wśród rodzin protestanckich w Anglii, Szwecji, Danii,

Holandii, ściągając młodzież na studia do Francji. W dziale redakcyjnym coraz częściej spotyka się stałą rubrykę historyczną, bowiem protestanci francuscy wychodzą z założenia, że należy wychowanie i uświadomienie opierać na tradycjach historycznych. (BEw)

CHINY.

— Wybitny mąż stanu i literat Ma Siang Peh dokończył przekładu N. Testamentu, który niebawem wyjdzie z pod prasy, aby szerzyć pociechę religijną wśród narodu dotkniętego klęskę wojny. (BEw)

HISZPANIA.

— W WOJNIE DOMOWEJ zburzono dotąd 20.000 kościołów i wymordowano około 40% duchowieństwa. (BEw)

HOLANDIA.

— CONTRA LOTNIKOM. Władze wojskowe zabroniły holenderskim lotnikom dokonyywać przelotu w pobliżu kościołów w czasie nabożeństw, aby warkotem motorów nie przeszkadzały modlącym się wiernym. (BEw)

JAPONJA.

— EWANGELICY. Kościół luterski, jak donosi „Temoignage", jest najmłodszą organizację kościelną w Japonii. Pierwsze nabożeństwa odprawili tam misjonarze amerykańscy na Wielkanoc w 1893 r. Spotkano się niestety z tak wielkimi trudnościami, że w 1906 r. misja luterska miała być wogóle zniesiona. Przybycie nowych misjonarzy z Danii i Ameryki dopiero ożywiło działalność. W 1909 r. utworzone zostało pierwsze japońskie seminarium, zorganizowano przytułek dla starców, w 1911 r. założono szkołę dla chłopców, a w następnych latach dom dla starców. W r. 1917 było już 12 księży ewangelickich, którzy w 1919 r. zawiązali komitet doradczy dla pracy misyjnej. I kiedy w 1908 r. istniało w Japonii tylko 4 stacje misyjne, to w 1921 r. jest już 14 stacyj. Mimo zmniejszonej liczby środowisk działania z 14 na 10 kościół luterski w Japonii w latach 1921-35 wciąż się rozwija. Wzrasta liczba księży-krajowców (do 28) i sił pomocniczych (do 12). Zbory wzmagają się na sile. W 1935 r. liczba członków wynosi już 4216. Ci to właśnie członkowie kościoła uiścili z tytułu składek kościelnych 21.239 yenów. Szkół niedzielnych było 63 (256 nauczycieli i 3300 uczniów). W szkole chłopców było 700 uczniów a w szkole dziewcząt — 280 uczennic, zaś w seminarium teologicznym — 20 studentów. Podczas, gdy od 1893 do 1921 r. zbudowano 5 kościołów, od 1921 do 1935 — dziesięć. W r. 1915 opracowano statut kościelny, według którego decydujący głos mają tylko Japończycy. W 1936 r. istniało już 100 zborów. Pisma Marcina Lutra przetłumaczył prof. Sato, dawny prezbiterianin. Ronadto na terenie Japonii pracuje fińska misja luterska, utrzymując 3 stacje i 7 księży — a posiada 1454 wyznawców. Misjonarz Winter, który był uczestnikiem w 1935 r Światowego Kongresu Luterskiego w Paryżu, powiedział: „W Japonii rzeczywiście istnieje Kościół Luterski. Pod względem liczebności i zasobności jest wprawdzie najmniejszym kościołem na świecie, ale w zakresie pobożności, siły, gorliwości i poświęcenia się Zbawicielowi bezwarunkowo nie zajmuje ostatniego miejsca... Posiadamy mężów energicznych, natchnionych duchem Lutra, zdecydowanych kroczyć wciąz naprzód, by tworzyć potężny, rodzimy japoński kościół luterski". (BEw)

NIEMCY.

— PRAWOSŁAWNI NIEMCY uzyskali potwierdzenie statutu niezależnej cerkwi, której biskup rezydować będzie w Berlinie. Dotychczas prawosławni Niemcy zależni byli od patriarchatu serbskiego i centrum ich był Wiesbaden. Prawosławie niemieckie ma być użyte przez rząd do walki z katolicyzmem i protestantyzmem. (BEw)

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 5 chłopców i 3 dziewczynki.

Slub zawarli: Tadeusz Stanisław Urbański (r k) z Nelli Edytą Bassüner (e-a), Rudolf Schütz (e-a) z Cecylią Breitling (e-a), Eugeniusz Otto Holfeier (e-a) z Pelagią Strus (e-a), Jerzy Ludwik Czajkowski (r-k) z Janiną Ludwig (e a), Eugeniusz Schierle (e-a) z Ireną Ludwiką Schneider (e a), Ludwik Goldszpigiel (e a) z Aleksandrą Wander ur. Konhejm (e-a), Tadeusz Gabryel Zieliński (e-r) z Ireną Stefanią Jentys ur. Artzt (e a), Bolesław Julian Starnecki (e a) z Leokadią Bogdańską (r-k), Władysław Kroh (e-a) z Heleną Lydią Feitelberg (e-a).

Zmarli: Albin Teobald l. 26, Maria Halina Frankowicz z d. Dąbkowska l. 34, Emilia Górna z d. Worgicka l. 79, Karolina Wacker z d. Witzke l. 73.

OFIARY

Dla uczczenia nieodżałowanego ojca ś. p. Michała Bakki składa w dniu Konfirmacji zł. 10.— na Dom Sierot Zboru Ewang.-Augsb. Maria Bakkówna.

Złóż ofiarę na „Dar Narodowy 3 Maja"

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 1 maja Niedziela misericordias Domini.

godz. 9	rano	nabożeństwo	w kaplicy szpitalnej Ks. Rüger.
„ 9,15	„	„	szkolne (sala konf.) Ks. pref. Krenz.
„ 9,30	„	„	w kościele niemieckie Ks. w Wittmeyer.
„ 11,30	„	„	w koś. główne, (konfirm.) Ks. Michelis.
„ 1,15	„	„	w kościele dla dzieci Ks. Rüger.
„ 9,30	r.	„	w kaplicy ul. Osiecka 41 k. t. Jadwiszczok.
„ 11,30	„	„	„ „ ul. Mińska 13 „ „ „
„ 12,30	poł.	„	w kaplicy ul. Mińska 13 k. t. Jadwiszczok.
„ 10,30	rano	„	na Nowym-Bródnie Ks. Rüger.
„ 11,30	rano	„	w kaplicy we Włochach Ks. pref. Krenz.
„ 3,30	„	„	w kapl. Żytnia 36 dla dzieci ew. Burchardt.
„ 6,30	wiecz.	„	w kaplicy ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
„ 5.—	wiecz.	„	w sali konf. ewangelizac Ks. Hławiczka.

Dnia 3 maja 7,15 w. naboż. biblijne ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
Dnia 5 maja 8 w. naboż. biblijne (sala konf.) Ks. Rüger.
Dnia 6 maja 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym

(Puławska 4)

Dnia 1 maja nabożeństwo o godz. 10-ej odprawi Ks. Sen. F. Gloeh.
„ „ „ „ dla dzieci o g. 11,15 — Ks. Sen. F. Gloeh.
Dnia 3 maj w rocznice Konstytucji naboż. o g. 9 r. Ks. Sen. F. Gloeh.

RADIO

WARSZAWA I (długie fale)

Codziennie audycje poranne o godz. 6,15. W niedziele i święta o godz. 8,00. Codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 11,15 odbywają się audycje dla szkół.

Niedziela dn. 1.V 1938 r. 11,30 Otwarcie XVII Międz. Targ. Pozn. 12,03 Poranek symfoniczny 13,30 Muzyka 14,45 Aud. dla ws. 15,45 Aud. dla dzieci 16,05 Rec. skrzyp. Odnoposowa 17,00 Podw. przy mikrof. 19.00 Słuch. „Węzeł" — Procnera 19,40 Słyn. wirt. 21,15 Aud ze Lwowa 22,00 Pieśni St. Moniuszki 22,30 Koncert.

Poniedziałek dn. 2.V 1938 r. 16,15 Aud. słow.-muz. 17,00 „Cieszyn i Śląsk Cieszyński" 17,15 Koncert 18,10 Mel. Straussa 18,35 Aud. dla wsi 19,00 Aud. żołnierska 19,30 Dyskutujmy 20,00 Konc. rozr. rozr. Konc. wiecz. 22,00 Wiecz. tan.

Wtorek dn. 3 V. 1938 r. 9,00 Reg. tran. z Polskiego Cieszyna 10,30 „A. Mickiewicz o Konst. 3-go Maja" 10,40 Muzyka 12,03 Por. muz. 13,00 Transm. z Rynku Cieszyńskiego 13,30 Muz. 14,45 Aud. dla dzieci 15.10 Aud. dla wsi 15,35 Aud. lit.-muz. 16,15 Bieg Narodowy 3 Maja 16,25 Konc. 18.00 Pol. muz. tan. 19,00 „Pan Tadeusz" 19,30 Opera 21,35 Zb. aud. sport. 22,05 Muzyka.

Sroda dn. 4.V. 1938 r. 11,40 Frag. z op. „Faust" 12,03 Aud. poł. 15,45 Pog. dla dzieci 16.15 Ork. Kujaw. P. P. 17,00 Odczyt 17,15 Koncert 17.50 Odczyt 18,10 Muzyka 18,35 Aud. dla wsi 19,00 Rec. prozy 19,20 Koncert 19 35 "O działalności roztropnej" — mówić będzie prof. T. Kotarbiński 20,00 Muzyka 21,00 Konc. chopinowski 21,45 Poezje 22,00 Konk. Chórów Reg. (V audycja) 22,35 Muzyka 23,00 Odczyt w jęz. angielskim.

Czwartek dn. 5.V. 1938 r. 11,40 W. Backhaus (fort.) 12.03 Aud. poł. 15,45 Pogad. 16,15 Konc. 17,15 Audycja 18,35 Aud. wiejska 19,00 Słuchowisko 19.40 Rec. wiolończ. 20,10 Koncert 21.45 Szkic lit. 22,00 Koncert 23,00 Odczyt w jęz. niemieckim.

Piatek dn. 6 V. 1938 r. 11,40 Nowe płyty 12,03 Aud. poł. 15,45 Pogad. dla dzieci 16,15 Koncert 17.00 Odczyt 17.15 Rec. fortep. 18,10 „Comedian Harmonists" 18,35 Aud. dla wsi 19.00 „Zemsta"—komedia A. Fredry 20,30 Płyty 21,00 Koncert 22,10 Koncert 23,00 Odczyt w jęz. francuskim.

Sobota dn. 7.V. 1938 r. 11,40 Płyty 12.03 Aud. poł. 15,45 Słuch. dla dzieci 16,15 Koncert 18.15 Płyty 18,35 Aud. dla wsi 19,00 Transm. z Kielc 21,45 Groteska 22,00 Konk. Chórów Reg. 22,35 Płyty.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 13 — 16,15; 18 — 20; 22 — 24 Zaś w niedzielę i święta: 14,45—17; 22 — 1.

STACJE KRÓTKOFALOWE nadają codziennie od 24,00 do 2,00; a w niedzielę i święta, oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3,00.

Złóż ofiarę na F. O. M.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 4.30-15.

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4. tel. 4. 30-15.